

Będzie na czas?

27 lutego 2018

Jedynie 68 dni zostało na wdrożenie unijnej dyrektywy policyjnej, która miała wzmocnić prawa obywaterek i obywateli wobec państwa. Do Fundacji Panoptikon już kilka miesięcy temu trafił nieoficjalny projekt ustawy wdrażającej dyrektywę, ale oficjalnie w resorcie spraw wewnętrznych „trwają prace koncepcyjne”, a na stronie ministerstwa nie ma żadnych dokumentów. Na co czeka rząd? Czy w ogóle nie zamierza wdrożyć dyrektywy, unicestwiając szansę na wzmocnienie praw obywaterek i obywateli wobec państwa, a przy tym narażając Polskę na kary? Czy też znów – co staje się niechlubnym zwyczajem – prawo dotyczące praw i wolności obywatelskich będzie uchwalane w trybie ekspresowym podczas nocnych obrad?

Dyrektywa policyjna miała za zadanie wzmocnić prawa obywateli w zetknięciu z państwem, m.in. przyznając im prawo informacji, że byli przedmiotem zainteresowania ze strony służb i możliwość złożenia skargi na inwigilację. Polskie – i nie tylko – służby w ostatnich latach zyskują coraz większe uprawnienia do ingerowania w naszą wolność i prywatność. Kontrola nad ich działaniem jest iluzoryczna, ale i tak udaje nam się wychwycić nadużycia, do których dochodzi w związku z przetwarzaniem przez nie danych osobowych obywateli. Dlatego cieszyliśmy się na szansę wzmocnienia praw jednostki, jaką niesie za sobą dyrektywa policyjna. Tymczasem rząd najwyraźniej dąży do tego, by ją zaprzepaścić.

MSWiA, dopytywane o projekt ustawy wdrażającej dyrektywę, zaawansowanie prac i nazwisko osoby odpowiedzialnej za nie, zasłania się trwającymi „pracami koncepcyjnymi” i „uzgodnieniami”, obiecując przy tym, że „będzie na czas”. Tymczasem do Fundacji Panoptikon już pod koniec 2017 r. trafił nieoficjalny projekt ustawy wdrażającej dyrektywę. Chociaż mamy do niego szereg pytań, to podstawowe brzmi: „Dlaczego resort zwleka z oficjalnymi pracami?”. Czy zamierza

przedstawić projekt w ostatniej chwili, odbębnić pozorne ekspresowe konsultacje, by wreszcie przyjąć własną wersję, grzebiąc w ten sposób realną szansę na zmianę stosunków między władzą a obywatelami? A może wcale nie zamierza wdrażać dyrektywy?

Ten ostatni scenariusz oznaczałby pogorszenie obecnego stanu rzeczy. Dziś policja i prokuratura przetwarzają nasze dane na zasadach wynikających z ustawy o ochronie danych osobowych z 1997 r., a ich działanie podlega kontroli GIODO. Wraz z zastąpieniem ustawy z 1997 r. nową, wdrażającą unijne rozporządzenie o ochronie danych osobowych, zarówno zasady, jak i kontrola przestaną obowiązywać. Służby będą działały tylko na podstawie ustaw regulujących ich kompetencje. A te pozwalają im na bardzo dużą ingerencję w wolność jednostki i działanie poza zewnętrzną kontrolą.

Dyrektywa policyjna jest elementem europejskiej reformy ochrony danych osobowych, która odpowiada na wyzwania związane z globalizacją i rozwojem nowych technologii i wzmacnia pozycję obywateli i obywateli zarówno wobec państwa, jak i sektora prywatnego. Prace nad wdrożeniem rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO) trwają od miesięcy, a nowa ustawa o ochronie danych osobowych przewiduje powołanie organu ochrony danych, który będzie m.in. wykonywał zadania wynikające z dyrektywy policyjnej. Jakże dokładnie – to ma regulować ustawa wdrażająca dyrektywę, która powinna zacząć obowiązywać od 6 maja, a której oficjalnego projektu wciąż nie ma.

Autorstwo: Anna Obem, Wojciech Klicki

Źródło: Panoptikon.org